Egz. archiwalny IBL

Haśnik Zalew miast polskich
przez Żydów.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

ŻALEW MIAST POLSKICH PRZEZ ŻYDÓW

OD XVI DO XVIII WIEKU.

I.

Decjusz o Żydach w Polsce. — *Paradisus Judaeorum*. — Miasta królewskie wolne od Żydów. — Żydzi w Międzyrzeczu, Sandomierzu i miastach królewskich na wschodzie. — Uprzywilejowane stanowisko żydów w miastach prywatnych. — Skargi zubożałych miast na żydów. — Próba statystyki w XVIII wieku.

Żydzi, w wiekach średnich stosunkowo jeszcze nieliczni, pod wpływem prześladowań na Zachodzie napłynęli z końcem XV i początkiem XVI wieku do Polski w tak wielkiej ilości i byli tak mile widziani i popierani przez króla i szlachtę, że pod rokiem 1516 dziejopis króla Zygmunta Starego, zgorszony protegowaniem ich przez możnych panów polskich, takie wypowiada zdanie:

„W tym czasie żydzi w coraz większej są cenie; niema prawie myta ani podatku jakiegoś, któregoby nie byli przełożonymi lub przynajmniej o nie się nie ubiegali. Chrześcijanie powszechnie żydom podlegają; nie znajdziesz nikogo z pośród możnych i przedniejszych panów Rzeczypospolitej, któryby żyda nie przełożył nad swym majątkiem, nie dawał władzy żydom nad chrześcijanami.“ [1]

Jeżeli prawdziwe były te słowa Decjusza, przybyłego do Polski z alzackiej ziemi, nie może nikogo dziwić, że właśnie teraz przeciwko spolonizowanemu już mieszczaństwu, przeciw polskiemu rzemiosłu i polskiemu kupcowi szlachta coraz gwałtowniej występuje i w roku 1538 zniesienie cechów miejskich uchwala, a w roku 1565 ową katastrofalną ustawę, niszczącą przemysł i handel miast polskich. W miejsce polskiego chrześcijańskiego rzemieślnika i kupca miał wejść żydowski rzemieślnik i żydowski kupiec. Polska, jako ziemia obiecana, jako *paradisus Judaeorum*, otwarła naoścież swoje bramy dla tych specjalnego rodzaju kolonistów miejskich. Przez cały wiek XVI a zwłaszcza XVII i XVIII coraz to nowe tłumy żydowskich przybyszów zalewają Polskę; przyjmują ich i przywilejami darzą królowie, pragnący pogłównem żydowskiem zasilić szczupły skarb państwa, osadzają nimi

[1] *Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi regis temporibus liber.* Kraków, 1901, str. 122.

22.444

http://rcin.org.pl

możni panowie nowo przez siebie zakładane miasta, dzięki zaś poparciu przez starostów wżerają się żydzi prawie do wszystkich królewskich. Powstają nowe, rozszerzają się lub wznoszą wgórę ghetta dawne, realności mieszczańskie w szybkiem tempie przechodzą w ręce żydowskie.

Nieszczęściem dla miast królewskich było wykupywanie wójtostw przez króla, bo właśnie na łanach lub w karczmach wójtowskich osadzali starostowie żydów, w teorji poza miastem, faktycznie w samem jego sercu. Rzadko które miasto królewskie zdołało się obronić przed zalewem; do tak szczęśliwych należały: Biecz, Bochnia, Dębowiec, Jasło, Krosno, Pilzno, przez czas jakiś Nowy Sącz, Ujście Solne, Wojnicz i Żywiec.

Bochnia w roku 1610 po dłuższym procesie z powodu prawdziwego czy rzekomego znieważenia hostji pozbyła się żydów i prawie do połowy XIX wieku była wolna od niewygodnych konkurentów. Za przykładem Bochni poszło pobliskie Ujście Solne, gdzie w roku 1615 uchwalono zerwanie wszelkich stosunków z żydami; ktoby kupił jaki towar od żyda okolicznego podlegał karze 100 grzywien; aż do roku 1880 nie śmieli się żydzi pokazywać w tem miasteczku.[1]

Również miasto Pilzno przez długie czasy dzielnie się broniło. W roku 1560 starosta pilzneński, Jan Tarło, osadził na gruntach wójtowskich trzech żydów, mieszczanie jednak wytoczyli mu proces i ostatecznie za króla Stefana Batorego zdołali postawić na swojem. W roku 1577 uzyskali zatwierdzenie swoich dawnych praw i zwyczajów, na podstawie których w Pilznie, podobnie jak w Bieczu, Sączu i innych okolicznych miastach, nie wolno było żydom się osiedlać.[2] Tarło wprawdzie wyrokowi królewskiemu poddać się nie chciał, po dłuższym oporze musiał przecież ulec. Przez długie lata domy żydowskie stały pustką, aż zniszczały zupełnie. Dopiero w dwieście lat później inny starosta, Stanisław Piniński, wszelkich sił dokłada, aby żydów wprowadzić do miasta. Dwóch żydów wówczas (1760) zjawiło się w Pilznie; jeden jako szynkarz w karczmie wójtowskiej, drugi zamieszkał w innym domu Pinińskiego, należącym do niego jako starosty, z racji posiadania wójtostwa. Ale żydom tym nie wolno było granic owych domostw przekraczać, nie pozwolili im mieszczanie zjawiać się na terytorjum miejskiem. Taki stan rzeczy dotrwał do roku 1830, w którym otrzymał pozwolenie na zamieszkanie w mieście

[1] Zofja Daszyńska-Golińska: *Ujście Solne*. Kraków, 1906, str. 120—121
[2] Oryginał pergaminowy, depozyt w Archiwum Ziemskiem w Krakowie (Sygn. Dep. dok. nr 118).

http://rcin.org.pl

pierwszy żyd; wnet po nim przyszli nowi, aż liczbą przekroczyli $^{1}/_{3}$ ogółu mieszkańców[1].

W o j n i c z przez cały czas istnienia Polski niepodległej nie posiadał w swych murach żadnego żyda; spotykamy się z nimi tutaj, coprawda, w wieku XVII, ale tylko w charakterze interesantów, przybyłych z miast i miasteczek okolicznych, więc z Kaźmierza pod Krakowem, Wiśnicza, Żabna, Tarnowa lub nawet ze Lwowa. Kiedy w r. 1778 rozeszła się wieść, że mieszczanin Juszewicz pozwolił jakiemuś żydowi w domu swym szynkować „tronek", powstało tak wielkie oburzenie, że natychmiast rada zwołała wszystkich mieszczan na naradę, „aby jakieś wiary naszej nie było balwochwalstwo i nie był jaki uszczerbek naszym przywilejom, ponieważ mamy prawa, żeby w naszem mieście nie był żyd i w całem starostwie"; pospólstwo ochotnie zgadza się „na to expensować, co tylko będzie potrzeba."[2]

Niemniej miasteczko D ę b o w i e c, zasłaniając się swemi przywilejami, broniło się skutecznie przed żydami aż do czasów austrjackich, kiedy ta dawna królewszczyzna stała się majątkiem prywatnym. Dopiero około roku 1840 przybyło tu kilka rodzin żydowskich z przepełnionego niemi Żmigrodu, mieszczanie jednak wystąpili przeciw temu napływowi tak energicznie i przedłożyli staroście jasielskiemu tak przekonywające dowody na swoje stare prawa, że starostwo skazało żydów najpierw za przekroczenie ustawy przemysłowej na areszt, a następnie poleciło odstawić ich do Żmigrodu.[3]

Nie wszystkie miasta królewskie były tak szczęśliwe w walce z żydami, jak wyżej wymienione. Mieszczanie m i ę d z y r z e c c y naprzykład (Wielkopolska), kiedy w roku 1520 zgodziły się płacić królowi taką sumę, jaką od żydów otrzymywał, uzyskali wprawdzie przywilej, na mocy którego nie wolno było żydom przebywać w Międzyrzeczu, starosta międzyrzecki jednak osłonił ich tak wielką opieką,

---

[1] Szczeklik: *Pilzno i Pilznianie*, str. 54, 56, 76—77. W roku 1873 jeden ze starszych gminy żydowskiej, założonej właśnie w tym roku, Mendel Kornhäuser, jest już właścicielem wsi podmiejskiej, Pilznianki.

[2] Arch. Ziem. Krak., Dep. rękop. 193, str. 113, 234. *Laudum totius communitatis.*

[3] Arch. Ziem. Krak., Dep. 61, str. 91. Spotykamy jednak pewne wiadomości o żydach w Dębowcu. W roku 1730 na rozkaz komisarza urząd intromituje żyda Berka Herszkowicza do domu Aleksandra Kamieńskiego, „którego nikt turbować nie ma, póki mu się zadosyć nie stanie" (tamże, Dep. 60, str. 654). W r. 1766 przyszła córka arendarza do gospody chrześcijańskiej. Ostrowski K. odzywa się do niej po dwakroć: „Niech mię twój ojciec pocałuje..." Ona: „I ty mego ojca pocałuj..." Wezwany przed sąd, powiedział Ostrowski, że każdy żyd, to pies. Zasądzony został na zapłacenie zamkowi 5 grzyw., prawu 5 grzyw., „kościołowi za słowa każdy żyd pies grzyw. 3, na poprawę ratusza grzyw. 2 i tegoż arendarza przeprosić i koszta prawne nadgrodzić" (tamże, Dep. 59, str. 320). Charakter tych zapisek wskazuje, że tu nie o miejskich, lecz grodowych żydów chodzi.

http://rcin.org.pl

że pomimo późniejszych tej samej treści przywilejów żydzi pozostali w mieście, aż doczekali się protekcji ze strony króla Władysława IV, co zmusiło mieszczan do zawarcia z nimi ugody (1637). Wnet dochodzą tu do ¼ ogólnej liczby mieszkańców[1]; Niemcy międzyrzeccy sprzedawali im dość chętnie swoje domostwa, wskutek czego miasto zubożało, co kronikarz miejski z bólem i oburzeniem podkreśla, powiadając: „*Diese Gewohnheit, den Juden Häuser zu verkaufen, ist nunmehr gänzlich verfluchtet worden und wird sich keiner mehr unterstehen, wenn es auch eine wüste Stelle wäre, solche einem Juden zu verkaufen.*“[2]

W Sandomierzu, przez Gwagnina *civitas principalis* nazywanym, lustracja z roku 1570 zastała tylko 8 domów żydowskich, a w roku 1611 jest ich już 16. Liczby tej mieszczanie nie pozwalają żydom przekraczać, uzyskują też odpowiednie przywileje królewskie; jeszcze w roku 1774 wychodzi rozporządzenie króla Stanisława Augusta, zakazujące żydom w większej ilości domów się mieścić, nie osiągnęło ono jednak swego celu. Już bowiem, wbrew przywilejom miejskim, zdołali sobie pobudować wzdłuż murów wiele domów, niszcząc w ten sposób obwarowania miasta. W roku 1778 „Komisja dobrego porządku“ znalazła 46 domów żydowskich i na tę liczbę pozwoliła.[3]

Przenieśmy się dalej ku południowemu wschodowi. Zażydzony dzisiaj Drohobycz przed XVII wiekiem znał żydów tylko jako dzierżawców tamtejszych żup solnych. Jeszcze Stefan Batory w roku 1578 zakazywał żydom nietylko mieszkać w mieście, ale nawet na przedmieściach. Starostowie drohobyccy jednak pozwalali im się osiedlać na łanie, należącym do salin, i tu w wieku XVII „pobudowawszy się całą ulicą, różne swoje mają kramy, handle i targi publiczne odprawują“ na udrękę mieszczan, domagających się, „aby ta żydowska ulica zniesiona była i żydzi żeby stąd relegowani byli, których tu przedtem nigdy nie bywało, oprócz jednego a nawięcej dwóch *respectu* tutecznych żup usługi.“ Na nic się skargi nie zdały; owszem, w roku 1664, kiedy mieszczanie, zgnębieni i zrujnowani ciągłemi przechodami wojsk swoich i obcych, nie mogli podołać coraz to nowym ciężarom, „zabiegając temu, aby to ubogie miasto do ostatniej ruiny nie przyszło“, sami zgadzają się na wydzierżawienie 10 kramów miejskich na lat 6 owym żydom osiedlonym na łanie żupnym. Skoro jednak raz żydów do miasta wpuścili, wnet doczekali się tego, że im

[1] Adolph Sarg: *Materialien zu einer Geschichte der Stadt Meseritz (Jahresberichte über das königl. Simultan-Progymnasium Tremessen 1875—1882*, str. 89).
[2] Adolph Warschauer: *Zacherts Chronik der Stadt Meseritz*, Posen, 1883, str. 35.
[3] Buliński: *Monografja Sandomierza*, str. 139—141.

http://rcin.org.pl

przybysze poczęli ponad głowy wyrastać. W lat 20 skarżą się więc mieszczanie, że żydzi dwa domy do zysku mieli pozwolone, „oni ośmiu zażywają i kramów tylko 10 mając wymówionych, teraz nad 40 pokazuje się." W lat ośmdziesiąt kilka później (1769) „tak w cyrkule miasta, jako też na łanie mieszkający... wszystkie prawie handle w rękach swoich trzymają i miasto katolickie osiedli."[1] Jakoż spis z roku 1765 wykazuje aż 1923 żydów w kahale drohobyckim.[2]

Sambor aż do początku XVIII wieku zdołał powstrzymać napór żydostwa od swoich murów, dopiero w roku 1732 na mocy przywileju Augusta II osiedlają się tutaj, ale na ziemi, należącej do grodu.[3] Spis z r. 1765 wykazuje, że synagoga m. Nowego Sambora liczy 513 głów żydowskich.[4]

W Stryju już za Stefana Batorego (1576) uzyskali żydzi pozwolenie na pobyt w mieście, ponieważ jednak w czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza połączyli się ze Szwedami, na skutek starań mieszczan stryjskich utracili to prawo. Ale jak w innych miastach tak samo w Stryju znaleźli żydzi opiekę i pomoc w ówczesnym staroście, Krzysztofie Koniecpolskim, wojewodzie bełskim, wielkim spraw żydowskich orędowniku. Mając za sobą protekcję możnego magnata, nietylko nie myślą o opuszczeniu miasta, lecz „ciągle nowe domy budują i teraz właśnie nową bóżnicę postawili, oraz ściągają z innych miast i miasteczek do Stryja swoich współwyznawców i przyjmują do swojej gminy, których tak wiele się zeszło, że prawie wszystkie handle i kupiectwa, z których przedtem panowie mieszczanie stryjscy pożytek miewali, przeciw przywilejom protestantom odjęli i sobie przywłaszczyli." W ten sposób żalą się mieszczanie królowi w swym proteście z dnia 4 czerwca 1660 roku. Otucha w ich serca wstąpiła, kiedy po Koniecpolskim przyszedł nowy starosta — Jan Sobieski. Srodze się zawiedli, okazał się on bowiem jeszcze większym przyjacielem żydów, aniżeli poprzedni starosta; wszystkie przywileje żydowskie za jego staraniem zostały zatwierdzone, a nawet, pomimo tego, że prawie wszystkie szynki i handle w rękach żydowskich pozostawały, pod względem uiszczania podatków stali się uprzywilejowanymi. Na 100 złp. podatku miejskiego ledwie 9 płacić mieli żydzi, a na 100 złp. podymnego nawet tylko 7. Prawda, że na 95 domów w ówczesnym

---

[1] Feliks Gałkiewicz: *Archiwum miasta Drohobycza.* Drohobycz, 1907, nr 46, str. 131 n.; nr 76, str. 219, 237; nr 77, str. 239 n.; nr 82, str. 257; nr 83, 84, 85, str. 258 n.

[2] Kleczyński: *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765 (Archiwum Komisji Historycznej Akad. Umiejęt.*, t. VIII, str. 396).

[3] *Kronika miasta Sambora.* Sambor, 1891, str. 37.

[4] Kleczyński, j. w., str. 366.

http://rcin.org.pl

Stryju 25 należało do żydów, ale były to domy największe i wszelkiego handlu pełne; zresztą także w stosunku do ilości posiadanych domów powinni byli płacić co najmniej ¼ ogólnej sumy opłat. [1] Zażydził się Stryj za rządów starościńskich Jana Sobieskiego, późniejszego króla i obrońcy chrześcijaństwa, tak bardzo, że synagoga tego małego miasta w r. 1765 liczyła 1727 żydów.

W Sanoku było ich wprawdzie dużo mniej, bo w r. 1765 tylko powyżej 400 głów, ale w wieku XVII mają się tutaj cieszyć wielkiemi przywilejami; nietylko swobodnie i bez przeszkody nabywają domy od katolików, nietylko w niedziele i święta w czasie nabożeństw katolickich mają szynki otwarte, ale nawet w magistracie samym, na ratuszu, urzędem miejskim rządzą. A gdy tamtejszy proboszcz gromił z tego powodu mieszczan, to ci napadli na niego, wołając: ,,Zabić tego popa a pięćset złotych położyć". Darowali mu, co prawda, życie, ale ,,kołami bili po wozie tak, że się księdzu dostało", a następnie zawieziono go na ratusz, chociaż na zamek się prosił. [2]

Jakkolwiek niektóre z miast królewskich z biegiem wieków zostały w znacznej mierze zażydzone, nigdy jednak i nigdzie w ten sposób, co miasta prywatne. Ale z pośród miast prywatnych należy osobno traktować miasteczka kościelne, bo polityka Kościoła, wroga żydostwu, niezawsze pozwalała żydom osiadać w miastach, należących do biskupów czy opatów. Nie przeprowadzając szczegółowych badań, zaznaczymy, że jeszcze spis z r. 1787 w księstwie siewierskiem biskupów krakowskich prawie że nie notuje żydów, że w województwie sandomierskiem miasta: Bodzentyn, Wąchock, Włostów, Busko, Daleszyce, Kielce, Iłża i Wierzbnik nie posiadają w swych murach ani jednego żyda. Natomiast w tem samem województwie sandomierskiem najbardziej zażydzone są miasta prywatne: Klimontów (Ossolińscy, Morsztynowie) z 526 kat., 544 żyd.; Ożarów (Ożarowscy, Męcińscy) z 424 kat., 1005 żyd.; Chmielnik (Oleśniccy, Ożarowscy) 609 kat., 782 żyd.; Pińczów (Oleśniccy, Myszkowscy, Wielopolscy) 1208 kat., 1897 żyd.; Żelechów (Ciołki, Rzewuscy, Lubomirscy) 621 kat., 1505 żyd. W województwie krakowskiem dwadzieścia dwa lat przedtem miasta kościelne są pominięte, widocznie nie posiadały w swych murach ludności żydowskiej, a jako najbardziej żydowskie miasta występują: Kaźmierz obok Krakowa ok. 3500 żyd., Sącz 609, Wiśnicz 979, Chrzanów 340, Wodzisław 1000, Żmigród 683, Dukla 574. A zatem, jeżeli się wyłączy specjalny charakter mające

[1] Bostel: *Z przeszłości Stryja i starostwa stryjskiego (Przewodnik Naukowy i Literacki*, r. 1886, str. 701—705).
[2] Borzemski: *Archiwa w Sanoku*, str. 56, nr. 21.

http://rcin.org.pl

ghetto kazimierskie, znowu na pierwszy plan występują miasta prywatne: Wiśnicz Lubomirskich, Żmigród Stadnickich, Dukla Męcińskich były prawdziwemi gniazdami żydowskiemi.

W Dukli Męcińscy żydów swych „mieszczanami“ zowią, a żydzi w Żabnie „obywatelami żabieńskiemi“ są nazywani. W miastach prywatnych żydzi narówni z chrześcijanami należą do cechów i organizacyj miejskich, usuwając się zresztą skrzętnie od wszelkich świadczeń o charakterze publicznym. Z tych miast i miasteczek rozchodzą się po innych, przedewszystkiem udają się na wschód, zwłaszcza do miast województwa ruskiego, najbardziej zażydzonego w w. XVIII z pośród wszystkich województw Korony i Litwy. Ale też tutaj istniało bardzo wiele miast prywatnych dawniejszych lub świeżo zakładanych przez różnych możnych panów: Sienińskich, Buczackich, Koniecpolskich, Potockich, Sobieskich, Żółkiewskich etc. W Brzeżanach wprawdzie mieli żydzi początkowo pewne ograniczenia co do wolności nabywania domów chrześcijańskich, w XVII jednak wieku posiadają już domy w rynku, kupno ich zaś nieraz sam ksiądz proboszcz im ułatwiał[1]. W Żółkwi, Pomorzanach, Tarnopolu, Olesku a przedewszystkiem w Brodach uzyskiwali wielkie przywileje od właścicieli tych miast, zwłaszcza Sobieskich. Toć w Brodach w czasie „elekcyj do obierania magistratu miejskiego, wójta i burmistrzów powinni i żydzi być przytomnymi *et ad actum electionis* należeć“.[2] Miasta te prywatne stały się potężnemi centrami życia żydowskiego. W półtora wieku od swego założenia Brody już są największem miastem żydowskiem w Polsce, liczba żydów dochodzi tam prawie do 7000 głów. Żywioł chrześcijański, ruski, ormiański czy polski, nie może znieść z nimi konkurencji i powoli się wycofuje. Z Brodów nawet Ormianie w roku 1742 po wielu klęskach elementarnych usuwają się prawie zupełnie, zostawiając żydów panami położenia.

Wskutek nieszczęść krajowych, ustawicznych wojen w XVII i XVIII wieku, częstych pożarów i pomorów upadał przemysł i handel na wschodzie i zachodzie Polski, wyludniały się miasta z katolickich mieszkańców, ich miejsce zajmowali przybysze protestanccy i żydowscy; a ci ostatni nietylko ludności polskiej stali się ciężkimi, lecz także zaprawionym dobrze do handlu i przemysłu Niemcom.

Nawet wykształceni Niemcy z Leszna od początku XVIII wieku z trudnością dają sobie z nimi radę. Do odbudowującego się po spaleniu przez Moskali (1707) miasta napłynęło tak wielu kupców i handlarzy żydowskich i stali się tak groźnymi konkurentami dawnych

[1] Maciszewski: *Brzeżany*, str. 128.
[2] Sadok Barącz: *Wolne miasto handlowe Brody*, Lwów, 1865, str. 75—77.

http://rcin.org.pl

mieszkańców, że rada miejska raz wraz zanosi skargi do właściciela miasta, bo żydzi mieli opanować cały handel wełną i suknem, „mechlując" i zuchwale oznaczając faktorne. Skargi jednak nie odnosiły skutku, skoro panowie Leszna zbyt wielkie właśnie od owych „mechlerów" ciągnęli korzyści. [1]

A cóż dopiero mówić o innych miastach, gdzie tej tężyzny handlowej było mniej, a zatem konkurencja żydowska była groźniejsza, sprowadzając ruinę ludności polskiej. Tak się działo nawet w większych miastach królewskich, we Lwowie, Poznaniu, Sandomierzu i Przemyślu. Już z początkiem XVI wieku, nie wiadomo skąd, tłumy żydowskie, wbrew zakazom królewskim i na niekorzyść mieszczan i żydów miejskich, osiadają na przedmieściach Lwowa, a następnie powoli wciskają się do miasta, coraz bardziej cisnąc mieszczan, tak, że ci prawie w sto lat potem (1639) żalą się przed królem: „Już ni kupiec handlu swego, ni rzemieślnik rzemiosła zwyczajnego, już ni przekupień przekupstwa, furman furmaństwa swego odprawować nie może, a to wszystko dla przeszkody złośliwego i niewiernego narodu żydowskiego... Przy żydach wszystkie obejścia, wszystkie handle i kupiectwa znajdują się... już niemal trzy części Lwowa większe opanowali, a chrześcijanie się zaledwie na czwartej zostali". [2] W wieku XVIII już Lwów staje się największem po Brodach żydowskiem miastem w Polsce — liczy wzwyż 6000 mieszkańców żydowskich.

W skardze mieszczan miasta Przemyśla z roku 1644 czytamy, że z końcem XVI wieku znajdowało się w mieście tylko dwadzieścia kilka domów żydowskich, mieszczańskich kilkaset. „Było kupców chrześcijan bogatych wiele", a jednak nie mogli oni znieść ciężaru żydów, kiedy się do handlu porwali. Jakżeż się zmieniły stosunki w przeciągu lat kilkudziesięciu! „Przeciwko chrześcijanom idąc za naturą swoją, w statucie Cazimirza króla opisaną, w małości liczby domów narodu swego, przewrotnością swoją kilkuset domów chrześcijańskich *bona et divitias depresserunt et evulserunt*, tak, iż mieszczanie wyprzedać się stanowi duchownemu i szlacheckiemu, a potem imże samym żydom musieli... Ulice miejskie jako są spustoszałe? Na Grodzkiej ulicy tylko mieszczan trzej, na Mostowej żaden, na Wodnej i na Lwowskiej kilkanaście. W rynku, jakie pustki *oculis patet*, że *intra moenia* chrześcijan ledwo 40 wyrachować można, żydów zaś, których naonczas było dwadzieścia kilka, teraz jest sto domów i w każdym domu kilka gospodarzów, a każdy handluje". W sto lat później

[1] Karwowski St.: *Kronika m. Leszna.*

[2] Łoziński Wł.: *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, 1890, str. 138.

http://rcin.org.pl

niema już ani jednego chrześcijańskiego kupca w Przemyślu. Żydzi wykonują swobodnie rzemiosła, zupełnie niemal są równouprawnieni z mieszczanami, a do żadnych obowiązków względem miasta się nie poczuwają. [1]

Z większą jeszcze siłą i wprost brutalnie uderza na żydów Poznań. W jednej ze skarg do króla czytamy: „Jest to okrutny zwierz, żydowska szarańcza, która *florem civitatis depascit.* Jest to jadowita gadzina i plugawe robactwo, które wedle psalmu 58 *comedit Iacob et locum eius desolat.* Pożera wierne Bogu i Zbawicielowi swemu ludzie W. K. Mości najniższe poddane i miasto ich spustoszy." I miał Poznań powody do tak wielkiej nienawiści względem żydów; pragnęli się w mieście rozszerzyć, a mieszczanie nie chcąc na to pozwolić, musieli z nimi prowadzić bardzo kosztowne procesy. Wydawszy w roku 1611 znaczniejszą sumę, uzyskali wreszcie w roku 1617 korzystny wyrok dla siebie; radość wielka zapanowała w mieście, zamawia się wotywę z muzyką w kościele, zwycięstwo obchodzi się uroczyście. Przedwczesna to była radość, bo gdy żydzi sypnęli złotem, proces się odnawia z tą „przeklętą, przeniewierną i smrodliwą nacją", miasto musiało nowe ofiary ponosić i wnet, w roku 1620, wydatki procesowe dosięgły sumy 3325 złotych.[2]

Tem więcej powodów do skarg i żalów mają małe, zwłaszcza prywatne miasteczka. Toć Krotoszyn w Wielkopolsce pod rządami Rozdrażewskich a następnie Potockich zażydził się tak dalece, że spis z roku 1793 wykazuje 384 domów chrześcijańskich, 131 żydowskich; kupcami byli prawie sami żydzi, wiele cechów nie posiadało żadnego chrześcijanina.[3] W innem miasteczku, Wieleniu, w roku 1655 na 115 domów tylko 4 należały do żydów, a w roku 1772, kiedy miasto wraz z okręgiem nadnoteckim dostało się Prusom, na 893 chrześcijan naliczono już 828 żydów, czyli prawie połowę.[4]

Nawet Kobylin, gdzie w 13 domach mieszkało ledwie 139 żydów, żali się na nich przed dziedzicem, Aleksandrem Sułkowskim (1746): „Niewierni żydzi, mający na chrześcijańskich gruntach domy, żadnej kontrybucji tak na podwody, żołnierzy i inne ciężary miasta nie dają, lubo w prawie swojem mają, ażeby osobne podatki do kasy miejskiej wnosili, a przecież w uporze swoim trwają, że się do żadnej intraty

---

[1] Hauser Leopold: *Monografja miasta Przemyśla,* str. 64—68.

[2] Warschauer: *Posener Stadtrechnungen des XVI Jahrh. (Zeitschr. für Gesch. Posen,* XX, str. 268—272).

[3] Eggeling Albert: *Mitteilungen betreffend die Geschichte der Stadt Krotoschin,* 1886, str. 9.

[4] Max Beheim-Schwarzbach: *Geschichte der Stadt Filehne und ihres Gebietes (Zeitschr. für Gesch. Posen,* 1896, XI, str. 331—332).

http://rcin.org.pl

tak pańskiej jako i miejskiej przykładać nie chcą".[1] Dokument z roku 1769, opisujący stosunki miasta Opatowa, opowiada, że „piwem szynkujący żydzi należą do cechu piwowarskiego, żydzi krawcy należą do cechu krawieckiego, żydzi futrami, barankami handlujący należą do cechu kuśnierskiego, żydzi złotnicy należą do cechu kowalskiego, zaś kramarze, handlarze wełną lub szkłem, grzebieniami, rogami i innemi handlujący towarami należą do cechu kupieckiego". Ale chociaż zarówno z chrześcijanami należą do cechów, usuwają się od świadczeń na rzecz miasta i składek cechowych, dostarczają roboty partackiej, zniesławiają przez to, poniżają i dezorganizują swój własny cech. Skarżą się więc pończosznicy opatowscy przed właścicielem miasta na żydów, „którzy należąc do cechu, nie chcą tak jako my znosić miejskich i cechowych ciężarów, lecz gwałtem sweywolnie chcą się excypować." Dają partactwo „i drugich partaczów u siebie chowają... a mieszkańcy odbierając robotę, przeklinają nasz cech i kontemptem karmią, co się nie godzi." [2]

Tak się działo we wszystkich mniejszych miastach, do których mieli dostęp. W teorji nie było ich w Krakowie ani w Warszawie w tych i późniejszych jeszcze czasach, bo przywileje miejskie nie pozwalały im osiedlać się w mieście poza gminą żydowską. W teorji tylko jednak, w praktyce bowiem mieszkali w domach duchownych i szlacheckich, a nawet w domach samych mieszczan, na co ciągle skargi i narzekania pospólstwa miejskiego na zebraniach porządków się odzywają.

Pomimo tego jednak, że żydzi w wieku XVII i XVIII zalali miasta i miasteczka polskie, w porównaniu z dzisiejszemi stosunkami nie było ich za wiele. Na całym obszarze Korony około r. 1765 mieszkało ich trochę mniej aniżeli 430 000, a wraz z ziemiami W. Ks. Litewskiego dochodziła ich liczba do 600 000 głów. Najwięcej było ich w województwie ruskiem (100 000), następnie wołyńskiem (ponad 50 000), województwie sandomierskiem (ponad 42 000), podolskiem (38 000); po nich dopiero szły województwa z cyframi o połowę mniejszemi: kijowskie (22 000), bracławskie (20 000), lubelskie (20 000), poznańskie (20 000), podlaskie (19 000), krakowskie (poniżej 19 000), bełskie (16 500), kaliskie (13 000), mazowieckie (10 500), Chełmszczyzna (10 000), rawskie (5300), łęczyckie (3000), płockie (4000), pomorskie (2 700). W innych nie dochodzili nawet 1500 głów, lub nawet, jak np. w województwie chełmińskiem, liczyli ledwie kilkaset dusz, a nawet w malborskiem tylko 86.

---

[1] Łukaszewicz: *Krótki opis miast pow. krotoszyńskiego*, str. 29—30.
[2] Ks. Wł. Fudalewski: *Miasto Opatów*, Warszawa, 1895, str. 25.

3*

http://rcin.org.pl

Procentowo najmniej ich było w Wielkopolsce (poniżej 2%), następnie w województwie krakowskiem (powyżej 2%), w sandomierskiem (około 4%), w płockiem (powyżej 5%), a spis żydów, sporządzony przez rząd austrjacki w r. 1780, nawet w całej Galicji, a zatem wraz z województwem ruskiem, naliczył tylko trochę mniej aniżeli $5^1/_2$% ogółu ludności. Również te szczegóły, jakie posiadamy o ludności na Litwie, powiadają nam, że w tamtych stronach żydzi stanowili 3,2 % ogółu mieszkańców. Naturalnie, że procent ten w głównych terenach, zamieszkałych przez żydów, musiał być znacznie wyższy, w województwie lubelskiem naprzykład dochodził w r. 1787 prawie $10^1/_2$ %, wskutek czego w całej diecezji krakowskiej ówczesnej liczył 7,2%.

Główne masy żydowskie mieszkały po miastach. W krakowskiem województwie stanowili oni 15% ogółu ludności miejskiej, w sandomierskiem 23 %, w lubelskiem zaś aż 33%; sam Lublin miał ich na 8550 mieszkańców 4231, czyli prawie połowę. Podobnie mniej więcej jak w województwie lubelskiem przedstawiały się stosunki w województwie ruskiem, bo tutaj w ziemi lwowskiej i powiecie żydaczowskim na 42 272 żydów 32 858 mieszkało w miastach, 9414 przypadało na wieś, mniej więc aniżeli $^1/_4$; trzeba jednak zauważyć, że właśnie w ziemi lwowskiej znajdowały się największe miasta żydowskie: Brody z około 7000, Lwów ponad 6000, Żółkiew ponad 2000 i Złoczów ponad 1000 głów żydowskich liczące.

Na Litwie natomiast, zdaje się, w wielu wypadkach ludność żydowska wiejska przewyższała liczbą miejską, skoro np. w prowincjach połockiej, witebskiej i dynaburskiej, które w roku 1772 zabrała Rosja, w miastach naliczono tylko 1304 mężczyzn żydowskich, po wsiach zaś aż do 6291, czyli prawie 5 razy więcej.[5]

Z tego zestawienia widzieć można, jak w ciągu lat niewoli zmieniły się stosunki na niekorzyść ludności chrześcijańskiej, zwłaszcza na Mazowszu, które jeszcze w w. XVIII stosunkowo tylko niewielki odsetek ludności żydowskiej posiadało. I nietylko na Mazowszu! Toć w powiecie żytomierskim miasto Berdyczów w r. 1765 liczyło za-

[5] Cyfry podaję zaokrąglone. Dokładne znajdują się: Kleczyński Józef: *Poszukiwanie spisów ludności Rzeczypospolitej Polskiej w zbiorach Moskwy, Petersburga i Wilna (Archiwum Komisji Historycznej Akademji Umiejętności*, t.VIII, str.378-387); Kleczyński Józef i Franciszek Kluczycki: *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf r. 1765* (tamże, str. 388—407); Czuczyński Aleksander: *Spis żydów województwa krakowskiego z r. 1765* (tamże, str. 408—427); Kleczyński Józef: *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787* (tamże, str. 269—478); Bostel F.: *Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego w r. 1765* (tamże, str. 357—378).

http://rcin.org.pl

ledwie 1541 żydów wraz z parafjami. Obecne stosunki są zresztą bezpośredniem następstwem celowej polityki rządu carskiego i austrjackiego.

II.

Uprzywilejowane stanowisko żydów w Polsce. — Żydzi w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę. — Żydzi w czasie rozbiorów. — Polityka państw zaborczych wobec żydów. — Wizja przyszłości.

Dobrze powodziło się żydom w Polsce. Płacili pogłówne, które na 105 tysięcy złotych ledwie było oszacowane, a po zapłaceniu tego podatku „już od inszych podatków jako i od szosów z domów, rzemiosł, kupiej, handlów i od sług i koni swoich, także od poborów i podatków wszelakich państwowych mają być wolnymi." Pomimo pozorów ograniczeń wszystkie ustawy, do nich się odnoszące, do jednego celu tylko zmierzają: „żydzi większemi prerogatywy nad chrześcijany cieszyć się nie mają."

W rzeczywistości większe mieli przywileje od mieszczan. Toć głowa żydowska od dawnych czasów narówni ze szlachecką była ceniona, dwa razy była droższa od głowy mieszczańskiej.[1] Toć od początku XVI wieku na mocy statutu litewskiego każdy żyd na Litwie, o ile przeszedł na chrystjanizm, *ipso facto* wraz z całem potomstwem zyskiwał szlachectwo.[2] Nie należąc przeważnie do miast i mieszczaństwa, gminy swe zamieniają jakby na miasta żydowskie, wzorując się na urządzeniu miast chrześcijańskich. Wybierają swych starszych z rabinem na czele, rabini zjeżdżają się na synody żydowskie lub sejmiki, w których uczestniczą żydzi z Wielkopolski, Małopolski, Podola i Wołynia *(Vierländertag)*, czasem biorą w nich udział nawet żydzi litewscy. Zjazdy te załatwiają różne sprawy religijne i podatkowe, oznaczają wysokość sumy, jaka przypadała na poszczególną gminę na rzecz państwa i króla, a zarazem na sprawy ogólno-żydowskie. Gminy posiadały wszystkie urządzenia miejskie: więc osobne szpitale, lekarzy, aptekarzy, nawet cechy odrębne żydowskie w nich znajdujemy.[3] Spory sądowe w niższej instancji załatwiane były w gminie,

[1] Kutrzeba St.: *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie.* Lwów, 1821, str.33. Na Litwie zabójstwo żyda gardłem było karane, za zranienie winowajca „nawiązkę ma płacić jako szlachcicowi według statutu" *(Statut W. Ks. Litewskiego,* wyd. z r. 1693, rozdz. XII, art. VII, str. 374).

[2] „A jeśliby który żyd abo żydowka do wiary chrześcijańskiej przystąpili, tedy każda taka osoba i potomstwo ich za szlachcica poczytani być mają." *(Statut W. Ks. Litewskiego,* rozdz. XII, art. 7, § 5, str. 374).

[3] Ponieważ w Poznaniu gmina żydowska uważała, że cechy mogą powstawać na podstawie ogólnych przywilejów królewskich dla żydów, przeto nie daje statutów do zatwierdzenia królowi. Przywilejów tych nie znały cechy, tylko kahał, dlatego w razie sporu z chrześcijańskiemi cechami nie mogły go na własną rękę prowadzić,

http://rcin.org.pl

w wyższej przez wojewodów, podwojewodzich lub w miastach prywatnych przez panów miasta. W większych gminach powstawały nawet drukarnie żydowskie, które drukują książki nietylko rytualne, ale także treści świeckiej w języku hebrajskim lub niemieckim. Bo owi żydzi, którzy w ogromnej masie z Zachodu przed pogromami do Polski się schronili, przynieśli z sobą język swych prześladowców, Niemców, i ze szczególnem umiłowaniem do niego się odnosili.

Nigdzie podobnemi wolnościami jak w Polsce nie cieszyli się żydzi: „W innych krajach zawiść i obawa przed gospodarczą przewagą nie dopuściła do stworzenia żydowskich parlamentów" — stwierdza żydowsko-niemiecki historyk.[1] Wdzięczność więc powinni czuć dla państwa, które ich takiemi przywilejami darzyło, pędzonym z Zachodu przytułku udzieliło i chleba dostatniego nie skąpiło.

Okazali wdzięczność w następujący sposób.

Kiedy król szwedzki Karol Gustaw napadł na Polskę, nieliczne tylko wyjątki żydowskie zachowały się lojalnie wobec króla i państwa; prawie wszyscy „okazali się wdzięcznymi" Karolowi Gustawowi, który celową łagodnością i różnemi obietnicami starał się sobie ich zjednać. Z niesłychaną wprost zaciętością wspólnie ze Szwedami bronią Łęczycy przed oblegającemi ją wojskami polskiemi pod osobistem dowództwem króla Jana Kazimierza; wszędzie wszelkiemi sposobami starają się pomagać Szwedom, szkodzić Polakom. Twardym mścicielem zdrady stał się przeto Stefan Czarniecki, a przesadne żale i skargi zdradzieckiego ludu na karzącą sprawiedliwość polskiego wodza we wszystkich ośrodkach żydowskich na zachodzie się odzywają.[2] A przecież po wypędzeniu Szwedów z Polski Jan Kazimierz, podobnie jak wogóle dla wszystkich zdrajców (z wyjątkiem rodzimych polskich Arjan), tak samo i dla żydów okazał nadzwyczajną łagodność. Za karę mieli tylko 100 000 zł. zapłacić (tytułem amnestji),[3] chociaż wątpić należy, czy sumę tę złożyli — wnet strumień nowych łask i przywilejów za tego jeszcze króla a zwłaszcza za jego następców spłynął na żydów.

ale musiały do kahału się zgłosić, i ten roztropnego pełnomocnika wybierał. Taki dodatek do dawnych ustaw cechowych wstawił kahał w r. 1737. Ob. Wolf Feilchenfeld: *Eine Innungordnung für die jüdischen Handwerker in Posen (Zeitschr. für Gesch. Posen*, 1895, X, str. 310 n.).

[1] Joseph Feilchenfeld: *Das Judenparlament in Polen (Zeitschr. für Gesch. Posen*, 1908, XXIII, str. 275).

[2] Louis Lewin: *Die Judenverfolgungen im zweiten schwedisch-polnischen Kriege 1655—1659 (Zeitschr. fur Gesch. der Provinz Posen*, XVI, str. 79 n., 89 n.). Ten Lewin na podstawie żydowskich źródeł wypisuje tak wielkie brednie na temat mordowania zdrajców żydowskich, że właściwie żaden żyd po roku 1659 nie powinien się ostać. Tymczasem stało się przeciwnie; właśnie teraz na osłabionym organizmie osadzają się całą masą.

[3] *Castren. Leopolien.*, 405, str. 1172—1173. Mandat królewski z 28. III. 1657 r.

http://rcin.org.pl

Mimo to, kiedy przyszło do rozbiorów Polski, z radością witają panowanie pruskie i austrjackie. Chociaż Fryderyk II był wrogiem chałaciarzy i w roku 1773 wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy żydzi, nie mogący się wykazać majątkiem przynajmniej wartości 1000 talarów, do 1 maja musieli opuścić zabór pruski,[1] chociaż wypędził z kraju do Królestwa Polskiego 7000 żydów, przylgnęli oni do niemczyzny i pruskiego państwa; bardzo szybko nazwiska swe zmieniają na niemieckie, bardzo szybko przejmują się obyczajem niemieckim. Z końcem XVIII wieku już żaden z nich pisać po polsku nie umie, za czasów zaś Księstwa Warszawskiego mają odwagę do urzędów i władz polskich stosować pisma w języku niemieckim. Z prawdziwym też entuzjazmem po upadku Napoleona witają powrót Prusaków, na wezwanie rządu pruskiego nawet liczni ochotnicy garną się do wojska, tworzą ochotniczy korpus strzelecki.

A przecież rządy pruskie w Wielkopolsce nie sprzyjały rozwojowi żydostwa. Dawniejsze brudne, niechlujne miasta i miasteczka zamieniły się na schludne i czyste, rozwinął się w nich handel i drobny przemysł chrześcijański. Powstały warunki, do których żydzi, zamiłowani we wschodnich zwyczajach, przystosować się nie mogli i przeto dobrowolnie lub poniewoli poczęli emigrować na wschód; na miejscu pozostali tylko zamożniejsi, zasymilowani przez kulturę niemiecką — reszta masy żydowskiej rozlała się po miastach Królestwa i Galicji.

Pod zaborem austrjackim bowiem rząd dla celów germanizacyjnych popierał żydowski element; uważając żydów za podstawę niemczyzny w kraju, narzucał im obowiązkowy język niemiecki i obowiązkowe nazwiska niemieckie.[2] Powoli wszystkie miasta musiały ich przyjąć w obręb swych murów i wnet nawet te, co dotąd posiadały charakter polski i chrześcijański, poczęły się upodabniać do dawnych o typie żydowskim. Z żydami zagnieżdżał się w nich brud i niechlujstwo, nabrały one wyglądu miast obcych, a wobec bierności społeczeństwa chrześcijańskiego groziło niebezpieczeństwo, że wszystkie upodobnią się do Brodów, o których Juljan Ursyn Niemcewicz w roku 1820 w ten sposób pisze:

,,Jak po dżdżystym dniu chmury komarów, tak to roje żydów opadły mię: każdy chciał do domu swego prowadzić, a gdym się uparł,

---

[1] Baer: *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, str. 425.

[2] Patent cesarski z dnia 15. XI. 1787 roku, nakazujący żydom, by od 1. I. 1788 przybrali sobie nazwiska. Dotąd posiadali polskie lub ruskie. Np. w Tarnopolu w r. 1672 występują żydzi o nazwiskach: Berko Stary, Nosunowicz, Brzeżański, Ukraiński, Babiczech, Hreczannikow, Chaskielowicz etc. (Finkel: *Miasto Tarnopol. w r. 1672*, str. 14 n.).

http://rcin.org.pl

że u chrześcijanina chcę stanąć, oni przez złość prowadzili mię naokoło miasta po największych przepaściach, tak, żem ledwie dobrał się do zamierzonego domu. Tu znów nowe ćmy hebrajczyków. Ci się ofiarują za faktorów, owi chcą zmieniać złoto, tamci chustki, scyzoryki, pończochy, rękawiczki, postawy sukna, sztuki muślinów i skóry juchtowe i złote łańcuszki, solony kawior i konfitury kijowskie.“ Nie mogąc sobie w domu dać rady z żydami, którzy włazili drzwiami i oknami, wyszedł autor *Lejby i Siory* na ulicę, aby miastu i życiu miejskiemu się przypatrzyć. „Całe miasto jest drewniane, całe niebrukowane, całe brudne, gdzieniegdzie tylko mające po bokach pomosty z dylów. Wszedłem na rynek: jest to ogromny czworogran, we środku starą budowę ze sklepami mający. Przebóg! jakież widowisko uderzyło oczy moje! Ośm lub więcej tysięcy żydów w lisich czapkach lub szarych kapeluszach, ściśle skupionych na namowy i szachry rozmaitego rodzaju; pod nogami błoto, po bokach obryzgane błotem ściany, niebios nawet sklepienie czarną i dżdżystą powleczone oponą; gęste i ciężkie powietrze, przez odrażające wyziewy cebuli i czosnku... Mniemałem się być w samym przysionku obrzydliwego piekła! Na widok ten ciężkim obarczony smutkiem, takie, pomyślałem sobie, będą wszystkie miasta nasze, taką będzie Warszawa, co mówię, taką z wiekami będzie cała Polska nasza.“[1]

JAN PTAŚNIK.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Fundacja im. J. J. Michalskich
ze zbiorów

[1] Sadok Barącz: *Wolne miasto handlowe Brody*, str. 142.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F.
22.444

http://rcin.org.pl